

ŁÓDZKIE GAZETY WIECZORNE

15 groszy

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.



PROF. ANTONI PAWLIKOWSKI, zasłużony działacz społeczny z czasów ucisku i niewoli, niezmordowany pracownik na niwie kształcenia młodzieży, czynny członek wielu stowarzyszeń, — obcho- dzi 30-letnie swej pracy zawodowej.

Audjencja i wyjazd marszałka Rataja.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 31. 12. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej audjencji marszałka Rataja. Wieczorem tegoż dnia p. Rataj wyjechał z Warszawy na kilka dni.

Za znieważenie munduru oficerskiego

redaktor „Gazety Warsz. Por.“ pociągnięty do odpowiedzialności.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 31. 12. Sędzia śledczy II-go okręgu p. Jasiński zawiadomił redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej“

o pociągnięciu go do odpowiedzialności za znieważenie munduru oficerskiego w związku z notatkami zamieszczonemi o wypadku na posła Dziecińskiego.

5 tysięcy dolarów na rasowe rumaki dla zwyciężkich jeźdźców polskich.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 31. 12. Polonja amerykańska, która postanowiła zakupić dla trzech zwycięzców na międzynarodowym turnieju hipicznym w Ameryce

piękne rasowe konie, przysłała już pierwszą ratę w kwocie 1000-ca dolarów zebranych wśród emigrantów polskich za oceanem.

Składki napływają masowo i potrzebny na ten cel fundusz 5 tysięcy dolarów w najbliższych dniach będzie prawdopodobnie zebrany.

Zwyzka kursu złotego na giełdzie berlińskiej. Potwierdzona wiadomość o pożyczce amerykańskiej dla Polski.

(Od wł. korespondenta).

Berlin, 31. 12. — Giełda berlińska otrzymała wczoraj z Nowego Jorku potwierdzenie wiadomości, że Polska jest na

drodze do otrzymania wielkiej pożyczki amerykańskiej, na cele elektryfikacji. W związku z tem kurs złotego na giełdzie berlińskiej podniósł się znacznie.

Marszałek Piłsudski przyjmie życzenia noworoczne na zamku w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 31. 12. — Jutro o godzinie 12 w południe Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie na Zamku życzenia noworoczne.

Jak się dowiadujemy marszałek Pi-

łsudski nie będzie przyjmował życzeń w Prezydium Rady Ministrów, ani w Belwederze, a jedynie podczas jutrzejszej uroczystości na Zamku.

Nieprawdziwa wiadomość o masowych dymisjach w ministerstwie skarbu.

Warszawa, 31. 12. Wiadomość o speksjonowaniu całego szeregu wyższych urzędników Ministerjum Skarbu

z dniem jutrzejszym jak się okazuje, jest

nieprawdziwa. Przechodził na emeryturę tylko wicedyrektor departamentu obrotów pieniężnych p. Stanisław Lipiński.

Optymistyczny podrzutek.



Policjant: — Co, znowu podrzutek? A bodajby to!...

Podrzutek: — Hola, panie policjancie. Nazywam się Nowy Rok i nie sprawię — daj Boże — panu ani innym ludziom żadnych kłopotów.

Represje rządu litewskiego wobec robotników

Wszystkie związki zawodowe zostaną rozwiązane.

(Od wł. korespondenta).

Wilno, 31. 12. Nadchodzą tu wiadomości z Kowna, że nowy rząd litewski postanowił

rozwiązać wszystkie robotnicze związki zawodowe na Litwie.

Aresztowania w sferach robotniczych trwają nadal, również wzrasta prześladowanie Żydów.

Władze wojskowe zamknęły w Kownie jedyny teatr żydowski.

Dwunastego stycznia rozstrzygną się losy nowego dekretu prasowego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 31. 12. Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz zawiadomił prezesa Związku Syndykatów Dziennikarskich

p. Zdzisława Debickiego, że oba projekty nowego rozporządzenia prasowego zamierzają wnieść na radę ministrów

dnia 12 stycznia i prosi aby Związek Syndykatów Dziennikarskich opinie swą o tych projektach przedstawił najpóźniej

da dnia 6-go stycznia, gdyż rząd rezerwuje sobie 6 dni dla rozważenia tej opinii.

Komisja zebrana przez Zarząd Syndykatów Dziennikarzy warszawskich podjęła już pracę nad zredagowaniem odpowiedniego materiału.

Dalszy wzrost bezrobocia. Od 18-go do 25-go grudnia utraciło pracę w Polsce 8.152 osoby.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 31. 12. W okresie od 18-go do 25-go grudnia

utraciło pracę w Polsce 8.152 osoby. Największy kontyngent dostarczyli robotnicy niefachowi, mianowicie

4.708 osób, następnie przemysł metalowy i budowlany. Na pierwszym miejscu pod względem bezrobocia w podanym okresie

kroczy Bydgoszcz 1.500

i Radom 1.000 osób. Ogólna liczba bezrobotnych w Polsce wynosi

227.623 osoby.

Aresztowanie piotrkowskiego defraudanta

na pograniczu litewskim.

Usiłował zbiec do Kowna.

(Od własnego korespondenta).

Suwałki, 31. 12. — Na pograniczu litewskim ujęto Michała Kosteckiego, który jest ko kierownik

urzędu pocztowego w Belchatowie pod Piotrkowem, zdefraudował 25 tysięcy złotych i usiłował zbiec na Litwę Kowieńska.

Horoskopy noworoczne są pomyślne.

Sytuacja wewnętrzna Polski poprawiła się znacznie w porównaniu z położeniem z przed roku.

Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja szczególnie ekonomiczna Polski jest w obecnej chwili ocale niebo pomyślniejsza od położenia z przed roku. Próg 1926 r. przekraczaliśmy wśród rozpaczliwego urzędu gospodarczego, zaś załamanie się złotego i deficyt budżetowy kazali przewidywać zupełną katastrofę.

Po upadku rządu Wład. Grabskiego od dnia 20 grudnia 1925 rządził

koalicyjny gabinet Aleksandra Skrzyńskiego (reprezentujący Nar. Dem., Chrześc. Dem., PPS, NPR i Piastowców). Gabinet ten powstał pod hasłem

ratunku i sanacji państwa, które w roku 1925 popadło w najcięższe trudności finansowe i gospodarcze. Niebezpieczny

deficyt budżetowy i zjedzenie zapasu złota i dewiz Banku Polskiego doprowadziło do fatalnego spadku złotego, tak iż dolar w dzień N. R. 1926 stał na 8.50.

W połowie stycznia ustalono przekonanie, że jako pierwszy warunek wydobycia się z matni, musi być

zredukowany i ustabilizowany budżet w granicach rzeczywistej sprawności podatkowej i finansowej społeczeństwa. Nieodzowną okazała się też

redukcja urzędników i reforma administracji. Do zaprojektowania tej reformy powołana została

komisja Bobrzyńskiego. W dniu 23 stycznia Rada ministrów uchwaliła projekt

ustawy skarbowej na rok 1926. Dochody preliminowane zostały w kwocie 1517 milj. zł., wydatki w kwocie 1731 milj., deficyt wynosił przeto przeszło 200 milj. zł.

Groźne położenie państwa powiększały wewnętrzne tarcia. Z powodu ustawy o najw. władzach wojskowych Marszałek Piłsudski raz po raz alarmował opinię publiczną gwałtownymi atakami, skierowanymi przeciw b. min. gen. Sikorskiemu, gen. St. Hallerowi i innym generałom oraz politykom.

KONIEC KOALICJI

Pod koniec marca z powodu żądań P. P. S. i N. P. R. poczęło grozić przesilenie koalicji stronnictw. Ciężkie stosunki wewnętrzne (deficyt budżetowy miesięczny wynosił 30 milionów złotych) kazaly myśleć o ratunku państwa. Rozbiermywały dokoła głuche wersje

o nadchodzącej dyktaturze. Dnia 20 kwietnia koalicja sejmowa rozbiła się. Socjal. ministrowie Bartłocki i Złemęcki podali się do dymisji. Nazajutrz premier

Skrzyński podał się do dymisji z całym gabinetem, ale Prezydent Wojciechowski nie przyjął jej — ustąpił ostatecznie w dniu 5 maja, oświadczając, że „rząd odszedł, ale nie upadł”.

KRYTYCZNE DNI

W dniu 10 maja prez. Wojciechowski zamianował szefem rządu p. Wincentego Witosa. Ale gabinet ten rządził zaledwie 3 dni.

Marszałek Piłsudski wrocławzył zbrojnie do Warszawy i po kilkudniowej walce zmusił Prezydenta Państwa i rząd

do ustąpienia. Marszałek Rataj objął urządowanie jako zastępca Prezydenta i Rzeczypospolitej i przyjął dnia 15 maja dymisję rządu Witosa, mianując nowy gabinet pod przewodnictwem pro

fesora Bartla, do którego Marszałek Piłsudski wszedł jako minister spraw wojskowych. Nowy rząd wydał

odezwę do obywateli, w której głosił „hasła naprawy organizacji życia państwowego”, „odrodzenia moralnego” i „walki z sejmowładztwem”.

Dnia 31 maja Zgromadzenie Narodowe wybrało Marszałka Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej, a gdy Marszałek odmówił przyjęcia godności, wybrano dnia 1 czerwca na jego propozycję

profesora Mościckiego Głową Państwa. Nowy Prezydent dnia 9 czerwca zatwierdził gabinet d-ra Bartla z małemi tylko zmianami.

PEŁNOMOĆNICTWA DLA RZĄDU I ZMIANA KONSTITUCJI.

Dnia 22 czerwca zebrał się poraz pierwszy w wypadkach majowych sejm, który w 3 dni uchwalil prowizorium budżetowe,

przewidujące 260 milionów deficytu w stosunku rocznym. W miesiąc później, tj. 22 lipca Sejm uchwalil na żądanie rządu ustawę o zmianie konstytucji i ustawę o pełnomocnictwach dla rządu.

Prezydent otrzymał prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu, prawo dekretowania budżetu w oznaczonym terminie oraz prawo dekretowania ustaw w razie rozwiązywania Sejmu i Senatu.

Ustawa o pełnomocnictwach uprawniała Prezydenta do wydawania dekretów z ważnością ustawy w rozmaitych dziedzinach. Po uchwaleniu tych ustaw sesja Sejmu została odroczonea.

SYTUACJA GOSPODARCZA ULEGŁA POPRAWIE.

Pod koniec sierpnia 1926 poczęła się zaznaczać poprawa sytuacji. Głeda ożyła. Z powodu strajku węglowego w Anglii

wzmógł się wywóz węgla z Polski. W dniu 16 września min. Klarner przedłożył projekt prowizorium budżetowego na kwartał 4-ty 1926 r. Wydatki preliminowane zostały w kwocie 485 milionów (o 27 milj. wyższej niż w kwartale III). Min. Klarner (w drodze dekretu Prezydenta) podniósł podatki o 10 proc.

Po uchwaleniu prowizorium budżetowego Sejm wyraził nieufność ministrom Sujkowskiemu i Mio dzianowskiemu, wskutek czego rząd

p. Bartla zgłosił dymisję. Prezydent nie przyjął dymisji, ale gdy Sejm zatwierdził poprawki Senatowi, zmniejszające budżet, premier Bartel podał się ponownie do dymisji, która została przyjęta. W dniu 1 października na czele gabinetu

stanął Marszałek Piłsudski. W dniu 13 listopada Sejm został (na Zamku) uroczystie otwarty przez Prezydenta. Minister skarbu Czechowicz przedłożył Sejmowi budżet na rok 1927. Wydatki

preliminowane są w kwocie 1.898.679.975 zł., dochody 1.899.252.571 zł.

Dnia 14 listopada Sejm uchwalil prowizorium budżetowe na I kw. 1927 (w brzmieniu rządowym) w kwocie 489 milionów.

Stabilizacja złotego, zrównoważenie budżetu, ograniczenie importu i

dobra koniunktura eksportowa złożyły się na poprawę sytuacji gospodarczej. Starańia o pożyczkę zagraniczną zdają się być na dobrej drodze.

Horoskopy zatem na rok 1927 są pomyślne.

Nowy Rok w dawnej Polsce.

Zwyczaje średniowiecza powoli stają się tylko pięknym wspomnieniem.

Jak wszędzie, tak i w Polsce składano sobie w dniu Nowego Roku życzenia. Zwyczaj ten najpóźniej uprawiała młodzież.

Ponieważ dawniej szkoły mieściły się przy klasztorach, a między dziatwą było wielu ubogich przeto klasztor

dawał tym biednym mieszkanie, a poczciwa ludność żywiła. Uczeń „żakiem” wówczas nazwany, chodził co dnia do wyznaczonego mu domu z garnuszkami, w których dawano mu jedzenie.

Gdy przyszedł dzień Nowego Roku, zbierali się żaczkowie w gromady i

obchodzili wszystkie te domy, gdzie ich żywiło. Składali wdzięczne życzenia, a potem śpiewali zawsze coś takiego, coby „dobrodziejów” i domowników uweseliło. Śpiewano np. kolęde:

„Na szczęście, na zdrowie na ten Nowy Rok; Żeby wam się zdarzyło w komorze, w oborze Kieło kółków, teło wółków, Kieło jedlicek, teło cielców!”

Gdy później zaczęto i przy wiejskich kościołach uczyć dziecił kłiece, zaczęła uczniów miejskich naśladować

młodzież wioskowa, chodząc „za nowem latkiem” po chatach i do żwo ru, winszując i zbierając w podarkach smaczne kąski na wieczorną biesiadę. Powinszowania wiejskich dzieciaków stosowały się do spraw rolników.

Ale nietylko drobna dziatwa chodziła po kolede. Chodzili i dorośli, najczęściej parobczaki. Dawniej, gdy w Polsce była obilność dzikich zwierząt noworoczni kolednicy dla dodania weselości i pobudzenia szczydroty po domach,

oprowadzali młodego wilka.

Zgnily trup w sieci rybackiej.

Morderstwo czy wypadek?

Przed paru dniami w maleńkiej wiosce położonej nad Wisłą pod Czerwińskiem, w okolicy Płośka, dokonano

niezwykłego i straszliwego zarazem odkrycia. Kilku chłopców po przez przerebel znajdujący się na brzegu rzeki zapuściło sieć na ryby. Po upływie pewnego czasu mały czując, że sieć jest dość ciężka, zaczął ją ciągnąć na wierzch. Po wydobyciu sieci na powierzchnię młodzi rybacy spostrzegli, że miast ryb

wyłowili trupa będącego w stanie całkowitego rozkładu.

Przerażeni takim odkryciem chłopcy rzucili się do panicznej ucieczki, alarmując krzykiem mieszkańców wioski.

Ci z kolei powiadomili policję, która znalazłone zwłoki ubezpieczyła do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

Wygląd topielca był straszny. Mężczyzna, któ fego nazwiska nie można było stwierdzić, miał zeszcpaną zupełnie twarz, z szyl pozostał jedynie goły kościółek, również brak było mu

obu rak do łokci. Trup ubrany był w zielonkawy garnitur, jedwabne skarpetki i koszulę. W kieszeniach topielca znaleziono złoty płaski zegarek, takąż obsadkę do ołówka zakończoną dużym cennym ametystem, oraz duży medalion ze

zniszczoną fotografią. Wszystko to dowodziło, że topielec był człowiekiem bardzo zamożnym. Ogłędziny lekarskie ustaliły, że trup znajdował się

w wodzie przeszło rok. Portfelu przy nim ani żadnych dowodów nie zna-

niedźwidzia lub tura. W barku żywych zwierząt przebrano się w ich skóry, a stąd pozostało sta re przysłowie: „biega, by z wilczą skórą po koledzie”.

W braku skór przebrano się w zwyczajny kożuch, odwrócony włosiem na wierzch, lub płach tę, z drewnianą głową kozia. Zwyczaj ten, „turoniem” powszechnie zwany,

przechował się w wielu okolicach po dziś dzień. W „stary rok” zbierano się gromadnie i przy towarzyskiej zabawie płatano sobie różne figle.

Wyciągano brony i wozy na kalenice, zapierano drzwi po domach z zewnątrz,

przebrano się, straszono i t. p. Uprzywilejowaną strawą tego wieczoru była „lemieszka”, sporządzona z maki pszennej, żytniej lub hreczanej. Przy jedzeniu

uderzano się tyżkami po policzkach i mazano tą lemieszką sąsiadom okna, na znak, że by w ciągu nowego roku mieli wszyscy dostatek chleba w ustach i po domach.

Przy powitanu Nowego Roku obсыpwaną się wzajemnie owsem

z życzeniem obilnego urodzaju. Ci, co obchodzili domy z powinszowaniem, nosili owies w rekawicy i na każdy róg stołu sypali po szczyplie, aby tak potem wszystkie rogi założone były chlebem.

Był też powszechny zwyczaj w Polsce figlarnego kradzenia sobie różnych rzeczy w ten wieczór i wykupywania ich nazajutrz. Za wykupne wyprawiano w dniu noworocznym biesiadę.

Zwyczaj ten powszechny niegdys u możnej szlachty, był nieraz powodem licznych krotchochwil. Wszystkie te dawne zwyczaje nasze cechuje wielka swoboda ducha, weselość i miłość.

Dziś one zamierają. Snać nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

nie odpowiadają dzisiejszemu duchowi czasu

Wieśniak poszedł po choinkę

I więcej nie wrócił do domu.

Zagadkowa śmierć.

Z Piotrkowa donoszą:

W dzień wigilijny, o zmierzchu, Józef Piasta, mieszkaniec wsi Uszczyn w powiecie piotrkowskim, wyszedł z ręczną piłą do pobliskiego lasu wierzbińskiego

po choinkę.

Poszedł i więcej nie powrócił... Trzeciego dnia zaniepokojona rodzina przez dzień cały poszukiwała zaginionego, aż wreszcie zawiadomiła policję.

W dniu onegdajszym w lesie w odległości kilku kroków od drogi wśród zeschłych traw i ba-dyli

znaleziono zwłoki zaginionego.

Piasta miał ręce wyciągnięte wzdłuż tułowia, nogi zgięte w kolanach, głowę odrzuconą w tył i szeroko otwarte oczy.

Nielad w ubraniu Piasta nasuwa podejrzenie, że musiał on

stoczyć walkę.

W odległości kilku kroków od trupa pod ścieta choinką leżała piłka ręczna.

Przyczyny zagadkowego zgonu wieśniaka nie ustalono. Brak wszelkich zewnętrznych uszkodzeń cielesnych utrudnia w znacznym stopniu dochodzenie.

Zwłoki wieśniaka zostały zabezpieczone do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Robotnik powiesił się na haku.

Nędz — przyczyną tragedji.

Z Pabjanic telefonują: Dzisiaj około godziny 8 rano na

haku wbitym w mur, fabryki Dąbka przy ul. Nowopolnej w Pabjanicach, zauważono

wiszącego mężczyznę. Przerażeni tem odkryciem przechodnie zawiadomili policję, która zwłoki wisiela zabezpieczyła na miejscu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego

stwierdził zgon. Po dokonanych oględzinach lekarskich trupa prze-

wieziono do kostnicy miejskiej. Samobójcą okazał się 45-letni

Leopold Kraus, robotnik fabryczny, zamieszkały w Pabjanicach. Przyczyną rozpaczliwego kroku desperata

była nędza, bowiem jak twierdzą znajomi Kraus od dłuższego już czasu pozostawał bez pracy.

DYŻURY NOCNE APTEK. W DZIEŃ NOWEGO ROKU.

M. Epsztein — Piotrkowska 225.
M. Bartoszewski — Piotrkowska 95.
M. Rozenblum — Cegielińska 12.
S. Gorfeln — Wschodnia 54.
J. Koprowski — Nowomiejska 15.

Z okazji Nowego Roku wszystkim czytelnikom, prenumeratorom oraz sympatykom naszego pisma — składa serdeczne życzenia

REDAKCJA „ŁÓDZ. ECHA WIECZ.”

Ogłoszenie

Do akt. 152 1926 r.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, LEON WASOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Przejazd nr. 8. U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi.

przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 9-tym odbędzie się sprze, dat przez licytację ruchomości należących do Moszka Wolfa Brandweimana składających się z mebli ocenionych na sumę 560 zł. Łódź. d.31/XII-26 r. Komornik L. WASOWSKI.

MĘSKA FRYZURA

pozbawia kobietę jej swoistego wdzięku.

Ameryka, która była inicjatorką paziowskiej główki — skłania się ku długim lokom.

Jeżeli kto myśli, że współczesna chłopięca fryzura jest ozdobą główki kobiecej, z którą się już ostatecznie wszystkie zainteresowane czynniki pogodziły, ten się grubo myli.

Fryzjerzy przedewszystkiem zajęli nagle wobec obciętych włosów damskich wrogie stanowisko, jakkolwiek przed niepełną rokiem jeszcze patrzeli jak na przedpotopowy twór

na kobietę z długimi włosami wchodząca do fryzjerskiego zakładu i w niemalym byli kłopotcie przy układaniu jej fryzury nie będąc w posiadaniu odpowiednich modnych modeli.

I dziś wprawdzie niema przepisów dla warkoczy i greckich węzłów, istnieje jednak wśród fryzjerów tendencja nie dopuszczania

do zbyt krótko — po męsku — obciętych włosów, co zawdzięczamy mieszkankom Berlina, które wpadają w ostateczność: albo paradują po dawnemu z długimi brzydko w siałce ścisniętymi włosami, albo z krótko ostrzyżoną głową.

Sprzeciw fryzjerów jest w tym wypadku aż nadto zrozumiały, kieruje nim skrycie troska o interes, gdyż dla główki kobiecej ostrzyżonej po męsku mistrz fryzjerski jest zbędny.

Hasła jednakże z którym jawnie występują do boju nie można odmówić słuszności: „męska głowa” odziera kobietę z jej największego czaru —

uroku kobiecości. Ameryka przoduje w walce przeciwko męskiej główce — ta sama Ameryka, która rości sobie prawo do tytułu

„ojczyzny chłopięcej fryzury”. Legenda bowiem głosi, że amerykańskie pielęgniarki na polu bitwy obcinały sobie włosy jako skuteczniejszą ochronę przeciwko robactwu, skoro zaś kobiety innych narodowości zobaczyły, jak Amerykankom z tą innowacją do twarzy

wstąpiły natychmiast w ich ślady. Może być, że i grypa pociągająca za sobą wypadanie włosów dała impuls do tej mody — tak czy inaczej — Amerykanki

pierwsze z zapalem pozbywały się splotów

i warkoczy nie zwracając najmniejszej uwagi na protest nadających dotychczas ton modzie Francuzek, wśród których i dziś jeszcze bardzo mało widzimy adeptek „chłopięcych fryzur”.

W walce między Paryżem a New-Yorkiem o włosy kobiece Ameryka

po raz pierwszy zwyciężyła Francję na polu mody. „Męskie” głowy — jednak Ameryka nie chce.

Madame Luiza pierwszorzędną fryzjerka w Chicago prowadzi przeciwko niej zażartą kampanję na łamach „Chicago Daily News”. Amery

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



No 93.



No 94.



No 95.

Podobiznę, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji, (Zawadzka 1).

kanki szczytą się, zupełnie słusznie, opinia najładniej czesających się kobiet, to też nie godzą się na „męską główkę”, która je pozbawi wdzięku kobiecego.

Zbyt wiele mają na to poczucia dobrego smaku.

To też Madame Luiza nie ma przeciwko „chłopięcej fryzurze” i innym rodzajom krótkich włosów wymagających starannej opieki zrecznego fryzjera.

Jednakże w swych wywodach nie ukrywa, akcentuje nawet, — a zasługuje na to, aby się z jej zdaniem liczyć — że Amerykanka

dziś skłania się ku długim włosom.

Podobno modnie się za Oceanu noszą obecnie włosy długie po łopatkę, a że o upinaniu włosów jakoś cicho zupełnie — czyżbyśmy przeto nawracali

ku melancholijnym lokom?

Nie pozostaje nic innego jak wyczekać, czy moda ta obejmująca dotychczas podłokci niemal tylko, obejmie szersze kręgi, tak dalece, że i dojrzałe damy z falującymi lokami będą mogły bez

narażenia się na śmieszność rządywać się publicznie.

To bardzo możliwe, wobec tego, że i o chłopięcej główce dawniej starsze kobiety ani marzyły nawet, podczas kiedy dziś... niema kobiety, którąby

siwe włosy powstrzymały od hołdowania modnej, paziowskiej fryzurze!

Trzeba jednak w imię sprawiedliwości zaznaczyć, że krótkie włosy zawdzieczają swój zwycięski pochód przez cały świat mimo armię zaciekłych wrogów nie tylko dlatego, że

są do twarzy i odmładzają, ale dlatego przedewszystkiem, że są bardzo wygodne. Główka nie jest przedewszystkiem

ciężkimi zwojami włosów objuczona, w kilka minut daje się doprowadzić do porządku i przy odpowiednim pielęgnowaniu wygląda zawsze miło. Niema mowy o kosmykach włosów

wymykających się niesfornie z pod kapelusza, ani też o rozluźnionym warkoczku lub rozrzuconej fryzurze po zdjęciu kapelusza.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„TRUJĄCY CZAR”

Ostatnia rola Rudolfa Valentino!

W wielkim 8-io aktowym dramacie p. t.

„TRUJĄCY CZAR”

W rolach głównych:
Rudolf Valentino i Nita Niald.

Nad program Arcywedzola Komedia w 2-ach aktach.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie	W soboty, i święta:
Balkon gr. 60, I miejsc 50, II 30, III 20 gr.	Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.	

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Kłopoty dyrektora teatralnego.

Postanowiłem otworzyć własny teatr w stolicy. Odnajęłem gmach teatralny, zaangażowałem najlepszych aktorów i najbardziej nowoczesnych reżyserów, którzy zawodowe swe wykształcenie uzyskali u Reinhardta.

Powiadam do głównego reżysera, że sezon rozpocząć możemy Otellem.

— Doskonale. Omówimy to na posiedzeniu reżyżerskiem.

— A na co nam posiedzenie?

— Jakto na co? Wystawienie sztuki a la Reinhardt — to przecież nie fraszka.

— Ma się rozumieć. Zamówiłem rozdać sobie próby, zaprojektuje de

koracje... Główny reżyser spojrzal na mnie z przestraszaniem i rzekł:

— Ładnie ma pan pojęcie o teatrze! — Wier panu się zdaje, że wystarczy odnajdąć sale teatralną.

— Proszę mi wybaczyć, ja... — Tu nie ma do wybaczenia... A zresztą na posiedzeniu reżyżerskiem dowiemy się pan, czego trzeba.

Kiedy na posiedzeniu owem zebrał się wszyscy, główny reżyser oświadczył:

— Proszę państwa! Najprzód sięgnąć musimy spojrzeniem w przeszłość na za patrywania Bacona. Aż do roku 1889 ruch bacemistów przeciwko autorowi „Otella” miał tylko znaczenie teoretyczne, ale w roku 1924 profesor Leo ogłosił ostry artykuł, zwalczający prad wyżej wspomniany i oddadł...

— Przepraszam — przerwałem głównemu reżyserowi, — ale kto odtworzy postać Otella?

Wszyscy spojrzeli na mnie ze zdumieniem, a główny reżyser ciągnął dalej:

— Teraz zaś posłuchamy, co hr. v. Ekksfadt ma do nadmienia w tej doniosłej sprawie. Zaprosiłem zresztą na jutro 2-ech profesorów akademii, którzy kwestię tę oświecą nam nieco wszechstronnie. A za tem przejdziemy do inscenizacji „Otella”. Jutro rano wyjeżdżam do Stradfordu.

— Jakto, wyjeżdża pan? — zawołałem przerażony. — Przecież przed chwilą powiedział pan: teraz przejdziemy do sprawy inscenizacji.

— No, oczywiście... Poto właśnie jędo do Stradfordu. Przecież panu wiadomo, że autor „Otella” tam został ochrzczony w kościele św. Trójcy.

Zrobie tam na miejscu kilka zdjęć fotograficznych.

— Ale któż zagra Otella? — zapytałem powtórnie.

Specjalista od ról bohaterskich, Korolow, podniósł dłoń i wyrzekł:

— Chyba ja...

Reżyser główny spojrzal nań badawczo i zaopiniował:

— Tak jest, niewątpliwie pan.

W takim razie — oświadcza Korolow — dziś jeszcze muszę wyjechać do Abisynji.

— Zatem rola nie odpowiada panu?

— Przeciwnie. Ale powinien być panu znany fakt, że ludność Afryki północnej składa się z rozmaitych ras. Muszę rasy te poddać wyczerpującym studiom, aby stwierdzić, do którego z tych szczepów należał Otello.

— No tak, ale kto zagra Desdemone?

— Ja — powiedziała heroina — tylko niestety, nie umiem po włosku.

— Przecież nie zamierzamy chyba grać po włosku...

— Co pan tam wie! Jakżeż zagrać moją rolę te naturalistycznie, jeśli nie zwiedziłam pałacu dożów.

— To ja z panią pojadę do Wenecji! — powiedział naczelny dyrektor.

— Po co? — zapytałem nieśmiało.

— Wenecja słynie z fabryk koronek, a panu powinno być wiadomo, że Desdemona trzyma w ręku koronkowa chusteczka...

Powstałem i z kolei wtraciłem małą uwagę:

— Proszę państwa! Winstynie państwu entuzjazmu, jaki okazaliście dla teatru

Ale, aby sztuka naprawdę została wystawiona a la Reinhardt, trzeba pójść jeszcze o krok dalej. W programie zaznaczono — udział biorą w sztuce: posłowie, muzykanci, marynarze i t. p. Myśle, że aktora, który ma odegrać rolę posła, winno się wysłać do poselstwa włoskiego gwoźli dokładniejszego zaznaczenia go z rola. Muzykanci roczek, dwa pouczą się u profesorów konserwatorium, a dla marynarzy postawimy na pobliskiej rzeczce model statku. Ponieważ w sztuce odbywa się również strzelanina, wypożyczymy sobie kilka armatek u Kruppa. Ja, wasz dyrektor, chce także wziąć udział w inscenizacji.

— A cóż pan będzie robił? — zapytał jednocześnie: główny reżyser naczelny dekorator, bohater i heroina.

— Ja? Moje państwo, aby sztuka wystawić a la Reinhardt trzeba mieć dużo pieniędzy.

— A zatem. Jutro rano wstępuje do drugiego państwowego i od deski do deski przestuduje sobie fabrykację banknotów. A kiedy już gruntownie z tem się obeznanie, wtedy przystąpi do wystawienia „Otella”. Za jakie cztery do pięciu tysięcy odbędzie się nasza premiera...

Poczem rozeszliśmy się wiece z troskami.

„Kobieta w świecie i w domu“

to najwykwintniejszy i najtańszy dwutygodnik mód i powieści.

Każdy numer wspaniale ilustrowany zawiera modele największych i najbardziej znanych firm paryskich, wzory haftów naturalnej wielkości i tablice krojów. Rady gospodarcze. Menu obiadowe na całe dwa tygodnie.

Jako nowość wprowadziliśmy modele mód i wzory haftów kolorowych w barwach naturalnych. W dziale literackim ciekawe powieści.

Zanim zaprenumerujesz jakikolwiek журнал, prześlij nam w liście znaczki pocztowe za 40 gr. a wyślemy Ci numer okazowy naszego pisma.

Pojedynczy numer w kiosku i księgarni 95 gr. W prenumeracie tylko 65 gr.

Prenumeratę kwartalną w kwocie 3 zł. 90 gr. należy przelać czekami P. K. O. na konto P. K. O. Warszawa Nr. 12.200, pod adresem Administracji „Kobiety w świecie i w domu“, Warszawa, Plac Zamkowy 99.

Miodowe miesiące w beczce.

Oryginalna osada.

W pobliżu Cleveland w Stanie Ohio znajduje się osobliwe letnisko, założone dla ludzi „pragnących wywzoleń od obrzydliwej cywilizacji“.

Wśród lasu wznoszą się na podmuralach ogromne, debowe beczki, przerośnięte na mieszkania. Za opłatą 10 dolarów na kwartał można zamieszkać

jak Diogenes w takiej kadzi.

opatrzonej w drzwi, dwa okna i kilka najniezbędniejszych mebli.

Założycielem tego osobliwego letniska jest handlarz starzyzna, jeden z obywateli Clevelandu, który zakupił bardzo tanio kadzie po likwidującej się winnicy i nie mając na nie zbytu, obrócił je na

meszkania dla ludzi, pragnących odpoczynku.

I dziwna rzecz!

Amatorów na mieszkanie w beczkach

12 godzin w lodowatej wodzie.

Wytrzymał górnik.

Dzienniki angielskie donoszą o niezwykłej przygodzie górnika Sidneya Thomasa, pracującego w kopalni Broadmoor, pod Kilgetty. — Thomas, zajęty pracą, nie zauważył, że do szybu w którym pracował,

zaczęła napływać woda

z sąsiedniej, opuszczonej kopalni, gdy zaś spostrzegł niebezpieczeństwo, miał już odwrót odcieły. — Tymczasem woda wciąż napływała i w końcu nieszczęśliwy znalazł się pogrążony w lodowatej zimnej wodzie

dostojnie po brodzie.

Na szczęście, dwaj towarzysze Thomasa zdołali się uratować i zawiadomili zarządkownika o tem, co zaszło. Natychmiast więc puszczonego w ruch pompy, ale całych dwadzieścia godzin minęło, zanim zdołano dotrzeć do Thomasa i wydobyć go, zupełnie już wyczerpanego. — Pomimo jednak tej strasznej, długotrwałej kąpieli, wytrzymał górnik szybko przyszedł do siebie.

Brat przegryzł gardło bratu.

Walka o ukochaną.

Dwaj rodzeńscy bracia Mikołaj i Prokop Kowaczowie

bogaci właściciele tartaków

w Czechosłowacji kochali się od dawna w pięknej dziewczynie, pannie Ilonce Nat.

Dziewczyna nie mogła się zdecydować na wybór. Zwiększała więc ciagle z ostateczną decyzją.

ludzac jednego i drugiego.

Wreszcie bracia zażądali ostatecznej decyzji.

Dziewczyna w odpowiedzi zaproponowała żartem:

— Bije się o mnie! spróbujcie swych sił. Zwycięzca zostanie moim mężem.

Bracia przyjęli poważnie propozycję i chwycili się za bary.

Walka trwała z pół godziny, aż wreszcie zwyciężył Prokop zachwiał się. Czując swa przegrana chwycił Mikołaja zębami za gardło i tak wpił się mocno, iż przegryzł mu tchawicę.

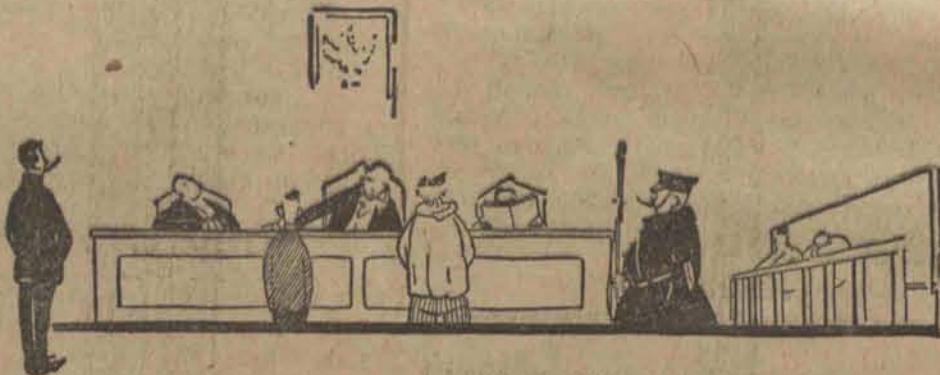
Mikołaj zmarł.

jest bardzo wielu, zwłaszcza chętnie udają się tam młode małżeństwa na spędzenie miesięcy poślubnych w

absolutnie czysty i beztroscie.

Oryginalna osada składa się z 380 kadzi.

Krótceki sądowe.



Znajomek z sali tańców.

Przygoda łodzianina w pociągu.

Latem, w upalne dni świąteczne pociągi podmiejskie na linii Łódź-Koluszki są przepelnione. Miejscem pielgrzymek skierowanych za wsią łodzian, niekiedy ich Mekka, jest oślawiona Wiśniowa Góra.

PRZYGODA PANA ICKA.

Pewnej niedzieli pan Icek Skrobaczk w towarzystwie znajomych wybrał się na Wiśniową Górę. Z utęsknieniem oczekiwał chwili, gdy pociąg stanie w Andrzejówie, ścisł bowiem w wagonie był nicsłychany.

Andrzejów! Nareszcie pan Icek odetchnął z ulgą po to jednak tylko, by zaraz wydać okrzyk przerażenia. stwierdził bowiem brak portfetu, w którym znajdowało się 45 zł.

W pewnej chwili przypomniał sobie, że w czasie jazdy obok niego stał jakiś młodzieniec, który również wysiadł w to warzystwie dwóch jeszcze osobników.

Powziął więc podejrzenie, że to właśnie młodzieniec skradł mu portfel. Podzielił się spostrzeżeniem swym z kolegami, którzy wraz z nim zaczęli szukać nieznanego. Gdy poszukiwania pozostały bez rezultatu, pan Icek udał się na posterunek policyjny i zameldował o kradzieży.

SPOTKANIE.

W parę tygodni później, idąc z kolegą ulicą Cegielniana, pan Icek spotkał się oko w oko z owym młodzieńcem z wagonu, którego poszukiwał.

Podszedł doń i zażądał natychmiastowego zwrotu portfetu z pieniędzmi.

Nieznanomy zrazu protestował, widząc jednak, że p. Icek ma zamiar przywołać policjanta, zaofiarował mu 15 zł., gdyż więcej przy sobie nie miał.

Wkrąg awanturujących się młodzieńców utworzyło się zbiegowisko i oto w pewnej chwili korzystając z tłoku nieznanomy ulotnił się.

2000 ZŁOTYCH.

Nie mu to jednak nie pomogło. Kolejny p. Icka bowiem znali go dobrze, uczęszczając z nim do tej samej sali tańców. Udał się więc z panem Ickiem do mieszkania Mojżesza Wolfa Tysza przy ul. Konstantynowskiej 59 i zażądał zwrotu pie-

Płyn, którego jedna łyżeczka może zabić słonia ---- wypija takir bez najmniejszego wahania.

W Bombaju we Wschodnich Indiach faktir nazwiskiem Siak Swamiji popisywał się w jednym z teatrów wobec licznie zgromadzonej publiczności pochłanianiem

bardzo

niezwykłych płynów i przedmiotów. Zaczął od wypicia szklanki kwasu pruskiego, który jest nadzwyczaj silną trucizną, a potem pochłonił gwoździe, kawałki szkła, roztopiony ołów i żywe srebro (rtęć), a z miny jego widać było, że mu

to nie sprawia

żadnego niesmaku.

Jeden z pomiędzy licznych wśród widzów lekarzy wyraził życzenie, aby faktir zamiast czarnej kawy wypił szklankę jakiegoś trującego kwasu, którego jedna łyżeczka wystarczy

na usmiercenie słonia.

Faktir bez wahania uczynił zadość temu życzeniu a w dodatku obliżał się jak po dobrym smakołyku.

Podręcznik dla narzeczonych.

„Bądź tem, czem ciebie chce mieć przyszła połowa“.

Pastor szwajcarski, Wilhelm Strauss, wydał podręcznik

„dobrego tonu“ dla narzeczonych i młodych ludzi. Oto kilka wyjątków dla młodzieńców, mających narzeczoną:

— Narzeczony powinien widywać narzeczoną

nie częściej, niż raz na tydzień.

Wizyty nie powinny się przeciągać nad dwie godziny, nie powinny stanowczo przedłużać się po g. 10 wieczór, a pożegnanie powinno być krótkie i

w obecności rodziców.

„Dla pańien:

— Jeżeli twój narzeczony jest mrukiem, powinnaś dużo mówić, jeżeli gadułą! powinnaś milczeć, jeżeli uczonym,

udawaj kompletną głę,

jeżeli starym kawalerem, wychodź do niego w fartuchu z rękami

zawalanymi ciastem.

Elektryczność jest zdrowa

Stwierdził to słynny wynalazca Marconi.

Wielki wynalazca Marconi oświadczył, że wieloletnie doświadczenia osobiste inżynierów, pracujących przy radiotelegrafii, wykazały, iż

stan ich zdrowia stale się poprawiał.

Zjawisko to tłumaczy Marconi w ten sposób, że w czasie takiej pracy inżynierów do ich organizmów

przenikają prądy elektryczne

w bardzo korzystnej postaci. Ten pogląd Marconiego jest o tyle uzasadniony, iż inżynierowie sami opowiadają, że często od

czuwają

znaczne ogrzanie ciała.

W każdym razie Marconi zwrócił się do szeregu lekarzy z prośbą o zbadanie tej bardzo ciekawej sprawy. Ma on nadzieję, że dzięki wynikom tych badań przybędzie medycynie jeszcze jeden sposób stosowania elektryczności w lecznictwie.

Proszę pokazać dłonie!

Świeżo odbyły się wybory do sejmiku węgierskiego

W jednym z lokalów wyborczych rozegrała się następująca scena:

Przewodniczący: „Zawód pański?”

Wyborca: „Metalowiec“.

Przewodniczący:

„Proszę pokazać swe dłonie“.

Wyborca: „A cóż moje dłonie pana obchodzą? Pan winien sprawdzić, czy jestem na liście czy nie. Jeżeli pan jednak istotnie jest ciekaw, jak wyglądają moje dłonie, to może pan zawręć z memi znajomość, ale nie tutaj, lecz na dworze, po głosowaniu“.

Przewodniczący zrezygnował z poznania dłoni robotnika.

Tysiąc dolarów za minutę śpiewu.

Jak Szaljamin ceni swój głos?

Znany śpiewak rosyjski, Szaljamin, został zaangażowany do wzięcia udziału w koncercie w mieście Harford (St. Zjednoczone). Za udział w nim kazał sobie Szaljamin zapłacić

zgorą 4 tys. dolarów.

Teatr, w którym koncert miał się odbywać, był wypełniony do ostatniego miejsca.

tak świetnie zareklamował impresario Szaljamin. Nikt z publiczności nie zwracał uwagi na pierwsze punkty programu, bo każdy czekał tylko na numer z Szaljaminem.

Nareszcie śpiewak ten stanął na scenie, zaśpiewał arję z „Cyrułika Sewilskiego i

zaraz odszedł do garderoby.

Publiczność była bezstannie brawo, czekała, że śpiewak ukaże się raz jeszcze i da coś na bis.

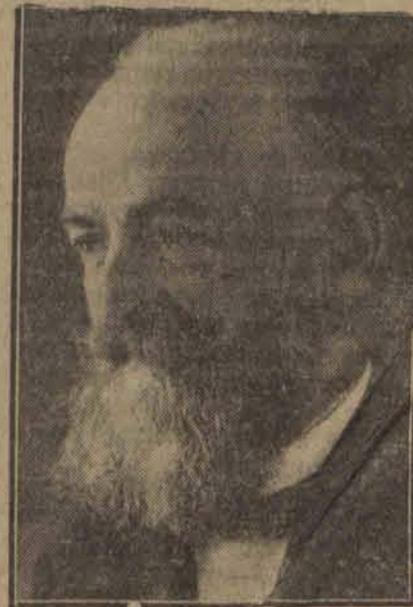
ale oczekiwania te były daremne, bo Szaljamin wyjechał po odśpiewaniu numeru do hotelu.

Ponieważ publiczność urządziła impresario wielką awanturę i omal go nie pobiła, wystąpił on ze skargą o odszkodowanie

w sumie 50 tys. dolarów.

W skardze tej tłumaczył sadowi, iż Szalja-

min śpiewał tylko 4 minuty i że tysiąc dolarów za minutę śpiewu — to za wiele na wet dla Ameryki.



Dr. Motta, został obrany powtórnie prezydentem Szwajcarii.

Dzień w Łodzi.



Szczypta cierpkich słów. Zaczepli wielbiciele mono- polowej butelki.

Brunon Weingarten, zamieszkały przy ulicy Podmiejskiej 31, lubił pasjami wystawać wieczorami przed bramą domu i przyglądać się przechodniom. W dniu wczorajszym stojąc na swym zwykłym posterunku w pewnej chwili ujrzał dwóch

zataczających się pijaków, pod których adresem rzucił szczyptę cierpkich słów. Ci odpowiedzieli mu nie mniej złośliwie i skoczyli do niego. Ani że spostrzegł Brunon jak przewrócono go na ziemię i

zaczęto bić i kopać. Wówczas Brunon począł głośno alarmować przechodniów, jednak pijacy podwołili terzenia, pozabawili go przytomności i uciekli.

Leżącego Weingartena zawezwano i pogotowia ratunkowego, którego przywróceniu mu przytomności i obmyciu ran,

pozostawił go na miejscu w stanie zadawalnym. Krewkich pijaków mimo natychmiastowych poszukiwań nie znaleziono.

Dobryczynek czy lekceważenie przepisów?

Trzask policzka w tramwaju.

W chwili gdy Idel Blajszpic, zamieszkały przy ul. Kamiennej 12, wchodził do tramwaju ujrzał kilkunastoletniego chłopca, który głośno domagał się od konduktora zwrotu pieniędzy za bilet, tu macząc się że jadł do

niewłaściwego tramwaju. Konduktor nie zwrócił jednak na to i zajął się swymi obowiązkami służbowymi. Blajszpic domógł się do wyjścia z tej sytuacji i odkupił od niego bilet.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL (Traugotta 1.)

Od stycznia rozpoczynają się nowe komplety.

Zapisy na miejscu lub Jangielicka 17.

A. WIIGALL.

46)

Tajemnice (airu).

POWIEŚĆ.

Charakterystycznym rysem Baradony, jako dypłomaty było, że nigdy nie okazał nikomu swej nuchę, najwięcej ta ka rzeczwiście odzyskał. Długo też i teraz siedzi za kółkami dółonu i proponuje rozmowę do palarni.

Lionell był nadzwyczaj zadowolony z tego wyrażenia. Uznał to za swój dowód przychylności strony Ekscelencji, która mu ułatwiła rozumienie ajm, jako swoim przyszłościem.

W nataniu lord kadona stanął od konduktora i w zamian muszczał de kleby dymu. Z pod obserwował ofe ra, którego wykład wczem nie przypomniał jego kuzyna.

— Pańskiego kuzyna widziałem na zabawie, — rzekł w komisarzy po kilku minutach milcząc — żałuję bardzo, że okazuje taka niechęć wyrażaniu obowiązków reprezentacyjnych.

— To dziwak, — ur Lionell niechętnie.

— Ale bardzo tegi człowiek, — oświadczył lord Baradona tonem, niedopuszczającym sprzeciwu. Po chwili zanotował, jakby mimochodem: — Czy on nie jest przy padkiem pańskim spadkobiercą?

— Tak, — potwierdził Lionell, zaciągając się dymem, — ale to nie ma żadnego znaczenia. Ożenie się, skoro tylko znajdzie odpowiednią kandydatkę...

— Ależ naturalnie! — Lord Baradona skrył uśmiech w dyskretnym ziewaniu. — Zreszta niema się czego śpieszyć. — dodał przyjaźnie.

— Uważam za swój obowiązek dać na zwłasku dziedzica, — rzekł Lionell ze sztu czną powagą, — a ponieważ nie potrzebu je się oglądać za posagiem...

Zaczął pośpiesznie wyliczać swoje do chody, aby załpionować przyszłemu teś ciowi.

Ten jednak słuchał bez zainteresowa nia.

— Co nagle, to po diable! — przerwał mu z uśmiechem. — Pocóż młody czło wiek w pańskim położeniu ma zawiązy wać sobie ręce? Pan będzie z pewnością był długo i starczy panu czasu do usku tecznienia rozsądnego wyboru.

Równocześnie obserwował z pewną do

„Ciepła rączka”. Miłość wykołejonego mężczyzny,

Bronisław Serafin już od lat pięciu przebywał w Łodzi

zmieniając ciągle zawód. Po ucieczce z domu rodzicielskiego i przy byciu do Łodzi z początku wziął się do ślusarki. Ciepka ta praca w ciagle zady mionym warsztacie nie podobała mu się wszakże, więc przerzucił się do fabryki.

Lecz i tu nie przebywał długo, po pew nym czasie Bronisław zaczął zaniedby wać pracę. Przełożeni niechętnie patrzy li na leniwego robotnika i skoro tylko za częto redukować Serafina został zwolnio ny. Mieszkał u wdowy, na krańcu miasta przy ulicy Ogłńskiego 9. Wdowa jednak że widząc, że Bronisław jest

ciężki w płaceniu wymówiła mu mieszkanie. Wtedy to do piero Broniek spostrzegł, że jest nad prze paścią i chce zapobiec złemu wziął się do szmuglowania tytoniu. Zajęcie to spra wiło wielki przewrót w jego życiu, bo wiem zaczął niezłe zarabiać co widząc wdowa cofnęła „eksmisję” a nawet pocze ła go darzyć swymi względami. Kiedyś w czułem sam-na-sam zapytała chłopca czy chce zostać jej mężem.

Serafin spostrzegłszy zamiary swojej gospodyni okradł ją i zbiegł.

Wówczas wdowa zawiadomiła o kradzie ży policję. Bronka ujęto i postawiono w stan oskarżenia. Za kradzież skazany zo stał na pół roku więzienia. Po odbyciu kary Broniek zaczął z zamilowaniem upra wiać złodziejstwo. Już po paru miesią cach brać złodziejską, oceniła jego zdol ności i chętnie widziała go w swoim gronie. Znalazłszy sobie dobranych kole gów Broniek raz u pewnego poczuł brak kobiety.

Po niejakiem czasie Serafin

rozpoczął flirt

ze znaną wśród brać złodziejskiej Hanka Maryńska vel „ciepła rączka”. Hanka dziewczyna młoda, żywa jak iskra i nad zwyczaj energiczna upodobała sobie rów nież Bronka i nie drożąc się wcale zosta ła jego przyjaciółką. Spotykali się ze so bą w spelunkach, rzadziej w jej pokoju, gdzie Broniek, w obawie o całość swej skóry niechętnie przebywał.

Przyjaźń Hanki z Bronkiem nie by ła trwała. Próżna ta dziewczyna miała wielkie wymagania; dokąd Serafin był

na jej utrzymanie i siroje, dochowywała mu wiary, lecz skoro tylko powódzenie zaczęło mu niedopisywać Hanka zaczęła go zdradzać, a w końcu

uciekła od niego. Wówczas Broniek postanowił się zemścić. Weszył uparcie i po wielu wysiłkach spoi kał wczoraj wieczorem.

Schwycił ją za rękę, żądając aby wró ciła do niego, a kiedy odmówiła i chciała odejść, rzucił się na nią i składanym no zem

uderzył w bok. Upadła na ziemię, on zaś usiłował zbiec, ujęto go jednakże. Maryńska w stanie za dawalnym przewieziono do szpitala, a Bronka Serafina zamknięto w więzie niu.

Głodnego nakarmić,

ale zarazem nie pozwolić mu nic ukraść.

W dniu wczorajszym pan Marcela Białek, wdowa, zamieszkała przy ulicy Klonowej 10, zajęta sprzątaniami mieszka nia

usłyszała pukanie do drzwi. Otworzyła je natychmiast. Do mie szkania wszedł około 50-letni, siwy nędz nie odziany mężczyzna. Głosem płaczi wym począł domagać się datku.

Pani Marcela zdjęta litością dała mu drobną monetę, poczem posadziła za sto łem i postawiła przed nim talerz gorącej, pożywnej zupy.

Żebrak jadł powoli rozglądając się bacznie po mieszkaniu. Pani Marcela tymczasem zajęła się pracą nie zwracając zupełnie uwagi na gościa.

Gdy wrócisz po hulance do domu...

Krzesło zdradziło ludzi.

Po całonocnej hulance pan Franciszek Pulik, właściciel

skromnie urządzonej kawalerki na czwartaku jednym z domów przy uli cy Kilińskiego wrócił nad ranem do do mu.

Rozebrawszy się z trudem, runął jak kłoda na łóżko i zasnął snem kamiennym. W pewnej chwili drzwi zapanoczą wytry cha uchylły się cicho i do pokoju weszło dwóch mężczyzn.

Rozejrzeli się ostrożnie po pokoju i za brali się do dzieła. Otworzył szafę i wy jawszy całą jej zawartość zaczęli

rzeczy pakować do worka. Następnie powoli zaczęli się posuwać do drzwi, gdy wtem jeden z nich potrącił krzesło, które padając narobiło dużo ha lasu. Zbudzony pan Franciszek widząc manipulujących przy drzwiach złodziei skoczył z łóżka i jednego z nich przytrzy mał.

Wówczas drugi złodziej uderzył go pięścią w skroń.

Sulk zatoczył się i na pół omdlały upadł

na ziemię. Skrzypstali z tego złodzieje i unosząc z sobą łup ratowali się ucieczką. Na krzyk pana Franciszka nadbiegli sa siedzi i rzucili się do pościgu, zoczyficy jednakże zdolałi umknąć.

Poszkodowany wyrządzoną mu stra tę oblicza na sumę 800 złotych. Odszu kaniem złodziei zajęła się policja.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przebiegny film p. t.

„Serce nie kłamie”

W roli głównej słynna artystka

Enid Bennett

Ceny miejsc: W dale powiesznie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedziele i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Nagle zauważył na stole flaszkę z whis ky i kilka kieliszków. Chciał spróbować, czy postanowienie Lionella powstrzyma nia się od picia alkoholu, jest istotnie szcze re i mocne.

— Jestem spragniony, — rzekł, — co pan powie na „kieliszeczek”?

Lionell postanowił odegrać przed swoim teściem „in spe” rolę chodzącej cnoty:

— Bardzo rzadko teraz pijam, — rzekł skromnie, — obrzydł mi już alkohol i teraz zdecydowałem się zupełnie zerwać z kie liszkiem.

— Ależ cóż znowu? — zaprotestował lord Baradona, który sam poza wodą ni czego nie pijał. — Młody człowiek w pań skim wieku nie powinien sobie niczego od mawiać...

Nalał dwa kieliszki i Lionell wypił już bez słowa protestu. Następnie kieliszki pił Lionell bez oglądania się na to, że wysoki komisarz wcale mu nie dotrzymywał pla cu. Nie opuścił też flaszkę, gdy lord Baradona wstał i wyszedł pod jakimś pozorem Alkohol wziął Lionella znowu zupełnie w swe posiadanie.

(d. v. n.).



Orkiestra pod dyrekcją M. CHWATA — wykona ulubione motywy rosyjskie.

Dziś wielka noworoczna premiera! — Najnowsza produkcja rosyjska o rozgłosie światowym

„Pierwszy wystrzał w Carat“ CAR MIKOŁAJ II^{gi} i OJCIEC HAPON

Krwawa rzeź przed pałacem zimowym w Petersburgu 9 stycznia 1905 roku.

Oryginalne zdjęcia sowieckie podług dokumentów tajnego archiwum.

Najpotężniejsze historyczne postacie od Kreigelsa — Plewego Wittego do Cara Mikołaja II-go

Dziś i codziennie początek przedstawień o godzinie 2-jej. Ceny miejsc od 2-jej do 3-jej pp. od 30 gr.

Gołoledź na przedmieściach.

Gdy mieszkańcy peryferji spieszą zrana do pracy...

Godzina szósta rano. Jeszcze ciemno na ulicach Łodzi: mroźno. Barometr wskazuje pokąźną liczbę stopni poniżej zera a że dnia poprzedniego odwiłł roztopił po kłedy śniegu, więc też gołoledź robi się, że przechodnie już o tak wczesnej porze stają — nieczem po szkło...

Cóż będzie jeszcze za parę godzin?...

CZY BODAJ ŚNI SIE?...

Niemniej bramy kamienie są jeszcze na głucho zamknięte — dozorczy spoczywają jeszcze błogo w objęciach Morfeusza. — Któremu z nich śni się bodaj, że byłoby rzeczka pożądana i konieczna wysypać cho dnik piaskiem lub popiołem?

Ba — przecież i stojącemu na rogu po licjantowi nie przyjdzie do głowy zbawcza myśl: wydzwonić stróża i nakazać mu to... Nikt jakoś nie dba o to, chociaż — zda je się — istnieje taki nakaz policyjny, mający na celu ochronę nóg i boków licyjnych przechodniów przed zwichnięciem, połamaniem, potłuczeniem...

POKRZYWDZONE PRZEDMIEŚCIA.

W późniejszej porze dnia liczni dozorczy, zwłaszcza w śródmieściu, pamiętają jeszcze jako tako o obowiązku wysypywania chodników, chociaż i tu zachowanie tego środka ostrożności pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Ze jednak trzeba to samo przedsięwziąć na ulicach odległych od centrum miasta i to koniecznie: już o bardzo wczesnej porannej godzinie — o tem nie pamięta się, chociaż właśnie wtedy jest to na przedmieściach wielka konieczność, bowiem przedmiejskie ulice są już od wczesnego ranka zaludnione osobami, spieszącymi do całodziennego zajęcia, a właśnie wtedy ulice są zwłaszcza śliskie, bo jeszcze nie udeptane.

Nowe nazwiska na liście desperatów.

Zamachy samobójcze dwóch kobiet.

Łódź, 31. 12. W dniu wczorajszym kro tka Pogotówia zanotowała

dwie nowe zamachy samobójcze.

Około godziny 8 wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Leśnej 12, zostali zalarmowani jękami wydobywającymi się z mieszkania

bezrobotnej wdowy

42-letniej Anieli Kowelskiej. Po wyważeniu drzwi, lokatorzy Kowelską znaleźli leżącą na ziemi. Obok niej stała

fiaszeczka z resztkami jodyny.

Zawezwano Pogotówie Ratunkowe, lekarz którego odwiłł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

O tej że godzinie przechodnie ulicy Łą giewnickiej zauważyli leżącą na nieoparkowanym placu kobietę. Nieznajomą prz niesiono do bramy pobliskiego domu i zawezwano Pogotówie. Lekarz stwierdził otrucie esencją octową

i po udzieleniu pomocy odwiłł denatkę, której nazwiska nie udało się stwierdzić, do szpitala w stanie bardzo osłabionym. Przyczyny obydwóch zamachów samobójczych nie ustalono.

Sylwester w Lutni.

Zabawa w „Lutni“ zapowiada się znakomicie. Ruchliwy komitet dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten na długo utrwalił się w pamięci tych, których sympatyczny lokal „Lutni“ gościć będzie u siebie.

Do tańca przygrywać będzie sekcja „Jazzband“ kina „Reduta“. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 10 i pół wieczorem.

Na niedbanie to skarża się liczni mieszkańcy odległych okolic miasta, którzy przy obecnych pogodach przechodzą co rano istną gehennę, spiesząc co tchu do miejsca pracy i ryzykując na każdym kroku całość swych kości...

(faun).

Niema nic sympatyczniejszego w życiu, jak obcowanie z człowiekiem wesołym, który z każdej drobnostki potrafi wykrzesać iskrę humoru i pobudzić otoczenie do śmiechu. A śmiech w życiu człowieka jest czynni-

kiem b. pożądanym. Któryś z wielkich doktorów medycyny powiedział nawet, że śmiech trawieniu pomaga...

To też nie dziwnego, że ludzie traktujący życie wesoło są ogólnie lubiani i poszukiwani, a humor jest skarbem przez wszystkich cenionym.

O ile naprzykład miłszym jest prze stępca wykonujący swój „zawód“ z humorem, wszakże o włamywaczu-dzientelmenie nawet napisano

szukanie sceniczna,

która cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Co prawda włamywacze i inni to dzieje wogóle nie są z natury swego- a- jęcia mił (chyba dla policji ale wówczas, gdy już „siedzą“), ale każdy przyzna że sympatyczniejszy jest

złodziej-humorysta,

od takiego sobie zwykłego szarego „biarza“. Niestety, coraz rzadziej dotyka się dziś dzientelmenów-włamyaczy i złodziei z humorem. W ostatnich dniach w naszym mieście zdarzył się stępujący wypadek. Pewni państwo mieszkujący lokal złożony z kilku pokoi na trzecim piętrze jednego z domów przy ulicy Kilińskiego,

po powrocie do domu

z odbytej przechadzki nie leżli przed drzwiami mieszkania słonki, która tam stała od dłuższego czasu leżała; zamiast niej ujrzeli kartkę z napisem: „Spodziewałem się coś lepszego znaleźć na trzecim piętrze,

tymczasem zabier słomiankę.

Bezrobotny“.

Prawi właściciele słomianki zamiast gniewać się na intruza, życzyć mu złych przygód, wybuchnęli śmiechem i do dziś dnia biją się z myślą czego ów bezrobotny złodziej mógł jeszcze prócz słomianki spodziewać na trzecim piętrze?

Zamiast pierś, trafił noż w ręce.

Zapalony lokator.

Łódź, 31. 12. W dniu wczorajszym pomiędzy lokatorami przy ulicy Aleksandrowskiej Stanisława Kowalczykiem a wojownikem usposobionym Bronisławą Felisią

wnikła bójka.

W pewnej chwili Kowalczyk wydobyl noż usiłując odzić przeciwna w pierś, Felisiakowa widząc niebezpieczeństwo zasłoniła się rekoma, w której jednakże trafił

noż przecwnika.

Zamieszka w pobliżu lekarz rączył Felisiakowe rękę, zaś powadomiona o awanturę policja pisała Kowalczykowi odpowiadający protokół.

SOLEK SYWESTROWY.

A je dziś o 12-jej godzinie się turniej humoru na Wólku Artystów Młodu Mieskiego. Nazwiska aktorów, aktorów, tracych udział, dają gwiazdki, że będzie to wawisko pierwszorzędne. Drugie przedstawienie identycznym programie zaczyna się o godz. 2 15.

BETLEEM POLIE“ W TEATRZE POPUŃNYM.

Dnia 2 stycznia o godz. 1 m. 30 w południa dyrekcja wystawia „Iem Polskie L. Rydla. Kierownictwo muzyczne Prof. K. Frosnaka. Nie wątpi się z takim samym wystawione misterjum ludowe przedzielnym publiczności. Ceny miejsc za 200.

Także życzenie!



Panienska: — Panie Jaśku, czego mi pan życzy przy Nowym Roku?
Zakochany sztubak: — Aby panienska poprosiła o moją rękę, bo ja nie mam do tego odwagi.

Dziś wjeżdża

KSIĄŻĘ KARNAWAŁ

na rozhułkanym rumaku ZABAW
w podwoje restauracji „SAVOY“

Powitają go entuzjastycznie na sali TŁUMY GOSCI.

Dyrekcja restauracji „SAVOY“ pod wrażeniem tej arcyradosnej chwili ma zaszczyt zawiadomić wszystkich Łódzian, że dorocznym zwyczajem URZĄDZA

powitanie NOWEGO ROKU

przy udziale pierwszorzędnych

Sil Artystycznych.

DANCING TOWARZYSKI. WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Sądy doraźne niezmordowanie pracują...

Morderstwo dla 110 złotych.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj wracali z Dunilowicz do Postaw dwaj znajomi Kiejzik i Kurycki. Wszystko byłoby w porządku, gdyby w nie to, że Kiejzik pochwalił się przed Kuryckim, iż

posiada trochę gotówki,

za którą zamierza w Postawach zakupić pewne rzeczy. Kurycki przypuszczając, że to „trochę“ musi być dużą sumą, uknuł plan zamordowania 18-letniego Kiejzika i zrabowania mu pieniędzy. Gdy więc znalazł się w odludnym miejscu, rzucił się na Kiejzika,

zamordował go i zrabował mu 110 zł.

Chcac zatrzeć za sobą ślady zamie-

rzwał wyjechać do Wilna, lecz na stacji w Postawach przytrzymał go i zakutego odstawiono do więzienia.

Czeka go sąd doraźny.

DYŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

S. Hamburg — Główna 50.

B. Głuchowski — Narutowicza 4.

J. Sitkiewicz — Kopernika 26.

A. Charemza — Pomorska 10.

A. Potasz — Plac Kościelny 10.

SPORT.

Zabawa kolarzy i piłkarzy.

Wieczór Sylwestrowy w Ł. K. S.

(C-S) W dniu dzisiejszym jako w dniu zakończenia roku 1926 staraniem sekcji kolarskiej i piłkarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, urządzona zostanie w lokalu własnym zabawa Sylwestrowa, dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Ł. K. S. zaproszony na jubileusz Warty poznańskiej
Frapujące zawody.

(C-S) Pod adresem ŁKS nadeszło zaproszenie od K. S. „Warta” na uroczystość 15-lecia istnienia Klubu. W czasie tygodnia jubileuszowego t. j. od 5 do 12 czerwca 1927 roku odbędzie się w Poznaniu szereg spotkań piłkarskich, w których również weźmie udział ŁKS oraz Cracovia.

Nowy lokal Ł. Z. O. P. N.

(C-S) Z dniem 1-go stycznia 1927 roku przeniesiona zostanie siedziba Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej na ul. Piotrkowską 150 do lokalu własnego. Do tymczasowy lokal Ł. Z. O. P. N. mieścił się przy ul. Traugutta 4.

Warszawski A. Z. S. rozegra mecz w koszykówkę w Łodzi z Y. M. C. A.

(C-S) Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym została sfinalizowana umowa między warszawskim Akademickim Związkiem Sportowym a łódzką drużyną I. M. C. A. w sprawie rozegrania meczu w piłkę koszykową w dniu 5 stycznia 1927 roku. Zawody odbędą się o godz. 5 po poł. w sali Gimnazjum Niemieckiego.

Zwycięstwo Warty nad niemieckimi drużynami.
Dwa mecze w Szczecinie.

(C-S) Jak już donosiliśmy, poznańska Warta rozegrała w czasie świąt Bożego Narodzenia dwa mecze w Szczecinie. W pierwszym dniu Warta pokonała w wysokim stosunku szczecińskiego mistrza Stettiner Sportclub w stosunku 5:1 mając wybitną przewagę nad miejscowymi pokazując doskonałą formę. Bramki dla „olaków” zdobyli Rochowicz 3, Przybysz i Staliński. W drugim dniu Warta grała z Verein für Bewegungsspiele Stettin na remis 3:3 (1:2), przy czym boisko wskutek braku mrozu było rozmokłe i Warta nie mogła przeprowadzić kombinacyjnej gry. Bramki dla po zwycięzów zdobyli Staliński, Spojda (karny) i Przybysz.

Medale dla trzech sławnych jeźdźców.

(C-S) owiadujemy się, że w myśli uchwały Komitetu przyjęcia jeźdźców polskich z z. teamu. mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i p. Szosland otrzymać mają piękne upominki a mianowicie: medale srebrne wykonane specjalnie w mennicy państwowej. Poza tym Prezydent Rzeczypospolitej, Ministerjum Spraw Wojskowych oraz Min. Spraw Zagranicznych ufunduje specjalne nagrody.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zniżkowa tendencję miała Szwajcaria, cokolwiek zaś rzej zanotowano Włochy. Obrót ogólny wynosił 260.0 dolarów, z czego przeszło 1 proc. przypada na dewizy i waluty amerykańskie, a około 25 proc. na dewizy angielskie. Mniejsze zapotrzebowanie przykazało wynikało z tego powodu, że większość dostatecznie się już zabezpieczyła przed świętami i obecnie nie potrzebna pokrycie zobowiązań zagranicznych. Niemowych dewiz, a w kraju, wskutek braku gotówki, niechętnie zaopatrują się w dewizy. Z tego też prawdopodobnie powodu wykazuje dolar w obrotach prywatnych tendencję zniżkową, gdyż notowano go 8.98 i pół — 8.99. Bank Polski planuje nadal utrzymać kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem obroty bardzo małe, no kursie stosunkowo dosyć wysokim, bo 4.74.

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICZA.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 57.50, Berlin 46.11—46.59, wypłata na Warszawie 46.355 — 46.595, na Katowice 46.33—46.57, na Poznań 46.38—46.62, Gdańsk 56.88—57.00, wypłata na Warszawa 56.85—57.00, Wiedeń czeki 78.29—78.79, banknoty 78.10—79.10, Praga 373.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85,5 — 4.85 7/8, Holandia 12.12 15/16, Francja 122.57, Belgja 34.89,5, Włochy 107.50, Niemcy 20.41,5, Szwajcaria 25.11, Danja 18.19 1/4, Szwecja 18.15,75, Norwegja 19.22, Helsingfors 192.87, Praga 164, Wiedeń 34.40, Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 122.58, Nowy Jork 25.25, Belgja 350.75, Szwajcaria 488, Gdańsk, 100 złotych 56.88 — 57.02, 100 dolarów 513.72 — 513.03, czek na Londyn 24.99,5, telegraficzna wypłata na Berlin 122.447 — 122.753, na Warszawa 56.85—57.00.

Zurych, Paryż 20.50, Londyn 25.11,75, Nowy Jork 5.17 1/4, Belgja 72.00, Berlin 123.20, Wiedeń 73.05, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.40, Bukareszt 2.70.

Nowy Jork, Londyn za 1 f. szt. 4.85,5, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.96, Berlin 23.78,5.

BAWELNA.

Nowy Jork, 30. 12. Dówóz do portów Atlantyku i Gofu 51.000, wewnątrz kraju 18.000, do Anglii 8.000, na kontynent 46.000. Loco 13.05, styczeń 12.77, marzec 12.95 — 96, maj 13.14 — 15, lipiec 13.29 — 30, sierpień 13.35, wrzesień 13.43, październik 13.44 — 45.

Nowy Orlean, 30. 12. Loco 12.75, styczeń 12.72, marzec 12.82 — 83, maj 13.01 — 02, lipiec 13.18, październik 13.28—29.

Brema, 30. 12. — 14.04.
Liverpool, 30. 12. Otwarcie: Styczeń 6.70, marzec 6.80, maj 6.92, lipiec 7.02.

Małe zainteresowanie papierami państwa wemi i listami.

Na rynku papierów państwowych transakcyj pożyczką dolarowa, w zasadzie nie zrobiono, bo tylko drobna pozycja niewidoczona w cedule zrobiono po 81. Była na prawdopodobnie w zaofiarowaniu. Pożyczka kolejowa i pożyczka konwersyjna wykazują

lekka zniżkę, Urzędowy kurs grama złota równa się 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

Niezdecydowanie na rynku akcyjnym.

Tendencja na rynku akcyjnym była nie jednolita i dała się wyczuć pewna ospałość i niepewność, co wywołało wskutek ultima niechęć do czynienia większych zakupów.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA SŁABA.

Warszawa, 31. 12. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco stacja załad. Żyto pomorskie gw. 41.25 — 41.00, żyto kongresowe 41.25, żyto kongres. 40.30, owies pomorski jedn. 31.50 — 31.75. Zaofiarowanie dostateczne. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osetkowe 5,00 — 5,50 do 6 złotych; masło śmietankowe 6,50 — 7,00 do 8 złotych za kilogram; jajka 3,40 — 3,70; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 4,00 do 4 złotych 50 gr. za mendel; jajka skrzynkowe sprzedawano 3,00 — 3,20 do 3,50 za mendel; za litr śmietany słodkiej żądano 2,00 — 2,30 zaś za litr śmietany kwaśnej (zbiłanej) 2,50 do 3 złotych; litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 groszy.

Drób: kura 5,00 — 5,50 — 6,00 do 7 złotych; kaczka 5,50 — 6,00 do 7 złotych; geś 9,00 — 11,00 do 14 złotych; indyk od 12 do 15 złotych; kurczaki od 4,00 do 5 złotych.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków płacono od 13 do 15 groszy; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) żądano od 12 do 15 złotych, za kilogram marchwi płacono 15 do 20 groszy; kilogram buraków ćwikłowych od 20 do 25 gr.; ćwiartka marchwi 2 złote; zaś ćwiartka buraków ćwikłowych od 2 do 3 złotych; kalfiory od 50 groszy do 1 złotego 20 groszy za sztukę; kilogram cebuli zwykłej od 55 groszy do 60; kg. cebuli cukrowej od 80 groszy do 1 złotego; główka kapusty włoskiej od 20 do 50 groszy; główka kapusty zwykłej od 40 do 70 groszy; pecek włoszczyzny 10 groszy.

Owoce: (cena za jeden kilogram) gruszki 1,00 — 1,20 — 1,50 do 2 złotych; jabłko 90 — 1,20 — 1,50 — do 2 złotych 80 groszy. Owoce na pudry: gruszki 8,00 — 10,00 do 16 złotych; jabłko na kompot 9,00 — 12,00 złotych; jabłko do jedzenia od 10,00 do 18 złotych.

Ruch na rynkach mały.

ZABAWA TANECZNA W SOKOLE.

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół — Gniazdo I-sze, urządza w dniu 31-go b. m. o godz. 10-iej wieczorem zabawę taneczną z uroczalnym programem, na którą zaprasza członków i sympatyków. Tańce do rana.

KSIAŻE KARNAWAŁU W SAVOYU.

Dziś wieczorem w udekorowanej i pięknie iluminowanej sali restauracji „Savoyn” odbędzie się radosne powitanie Nowego Roku. Zarząd restauracji zapowiada wiele niespodzianek. Na estradzie będzie się produkować cały zespół artystyczny złożony z kilkunastu osób. W tańcach przyjmują udział wszyscy goście

(Krew na piasku)

8 dramatycznych aktów na tle namiętnych „Walk Byków” w Hiszpanji.

Rudolf Valentino

Nad program 2 aktowa farsa p. t.

„Bill Bokser zwycięża”



Dzisiaj i dni następnych. Najpiękniejszy mężczyzna świata

Rudolf Valentino

w nowem literackiem opracowaniu w obrazie p. t.

„Niewolnik zmysłów”

Początek o g. 4 w sobotę i niedziele o 2-iej ostatni seans o g. 10-iej w.

Radio Gm

PREZERWATYWY

najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptekach, perfumerjach i składach optycznych.

Uwaga, robotnicy!

MEBLE

polecą wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1,00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA na udowodniono największe rozpowszechnienie.
Pełna gwarancja za każdą sztukę.

INSTYTUT „KEVA” PARIS

ODDZIAŁ w ŁODZI, Cegielniana Nr. 6 m. 3.
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odtłuszczanie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.
Przyjm. od 10—8 w., panowie od 2—4.

Dr. med. **Rózaner**

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Dr. med. **Dr. STUPEL**

Szkołna 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, (niemoc płciowa), leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Dr. med. **M. Glazer**

Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. **G. Rydzewski**

b. lekarz Szp. św. Łazarza.
choroby skórne weneryczne
Zamenhofska L. 6
od 5-7, niedz. 10-21.

Dr. med. **Dr. PRYBULSKI**

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1
Telefon 25-38.

Dr. **Dr. Heller**

Choroby skórne i weneryczne.
1-4 i 3-7
Stenklewiczka 52
róg Nawrot
w g. 1-4
Ceny lecznic.

Kluszerka Pipi-
kówna przyjmuje zamówienia, Piotrkowska 132. 3997-2

lekcje franeuskiej konwersacji, gramatyki, korepetycji udzielam od 5 Złoty miesięcznie Radwańska 43-9, II piętro, front, na lewo. 916

Stenografii wyucza darmo, listownie. Redakcja Stenografii Polskiego, Warszawa Szczygła, 12.

Wcale nie Piotrkowski 9
MIEŚCI SIĘ MÓJ SKŁAD MEBLI

tylko na Górnym Rtu ul RZGOVSKA 2

obecnie
NAJTANSZE RODŁO MEBLI

F. Nasielski, tel. 408. - 2 Rzgowska 2

Długoterminowe kredyty

